

ILUSTROWANA GAZETA ŚLĄSKA

KATOLIK

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nakładca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet,
Sp. z ogr. odp. Katowice.
Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp.
Katowice — Telefony: 308-78 i 304-26

Redakcja:
Katowice ul. Batorego 2 tylny dom I p.
Telefon do godz. 22-giej — nr 314-14.
Za redakcję odp. w. a. d. Franciszek Godula
Chorzów 1

Administracja:
Katowice, ul. Batorego 2, oficyna II p.
Telefon: 314-14.
Konto P. K. O.: Katowice 304.540.
Przyjmowane abonamenty i ogłoszenia.

Abonament:
miesięcznie na pocztę lub u agenta
z odnośzeniem do domu
przyjmują: poczta (listow.), agenci,
kioski i Administracja

1,50

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz jednolity (70 mm) na stronie tytułowej zł. 0,50, w tekście redakcyjnym zł. 0,50, w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednolity (35 mm) zł. 0,10.
Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym pierwsze słowo i pierwszy druk zł. 0,15, dalsze słowa zł. 0,10.

Zburzony Teruel zajęty przez powstańców

BARCELONA. Oficjalny komunikat ministerstwa obrony narodowej: „Nieprzyjacieli do godz. 10 we wtorek nie wkroczył do opuszczonego przez nas Teruelu. W czwartek 18 lutego dowództwo wojsk rządowych poleciło ewakuować miasto w razie groźącego okupienia. W poniedziałek wieczorem sytuacja stała się niebezpieczna, to też po złamaniu oporu oddziałów, które próbowały przeszkodzić ewakuacji, przeprowadziliśmy w zupełnym porządku odwrót. Miasto zostało zajęte przez wojska rządowe dokładnie przed dwoma miesiącami i tyle czasu potrzebował nieprzyjacieli do odebrania go. Kolumna, która w poniedziałek opuściła Teruel, zajęła niezwłocznie przewidzianą linię, na której toczą się teraz walki. Olbrzymia była działość lotnictwa. Rano samoloty powstańcze dwukrotnie bombardowały Barcelonę. Po południu powstańcze krążowniki „Canarias”, „Bareares” i „Almirante Cerveras” jak również 2 dalsze okręty i 3 samoloty bombardowały Sagontę i port w Walencji. Część pocisków spadła w pobliżu francuskich statków handlowych. Jedna osoba została zabita, dwie ranne. Wodnosamoloty powstańcze bombardowały następnie Sagontę, zrzucając 50 bomb. Jedna bomba spadła na francuski statek handlowy „Prado”. E kadry rządowe ostrzeliwały nieprzyjacielskie okręty, trafiając jeden z krążowników, przypuszczalnie „Almirante Cerveras”. Na innych frontach nic nowego.”

SALAMANKA. Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje oficjalnie: „Ubiegłej nocy złamaliśmy zupełnie opór nieprzyjaciela i o godz. 8 rano weszliśmy do Teruelu. Wzięliśmy przeszło 3000 jeńców. Na południu zajęliśmy Elcastellar, Castravó. Inne oddziały oczyściły dolinę Turia i nawiązały łączność z oddziałami w Teruelu. Olbrzymia ilość amunicji wpadła w nasze ręce.”

Niemyrenie nazw nie ustaje

WARSZAWA (tel. wł.). Na pograniczu polsko-niemieckim Niemcy przeprowadzają w dalszym ciągu konsekwentnie niemyrenie nazw wszystkich miejscowości po stronie niemieckiej. Ostatnio nazwa miejscowości Klęce w powiecie Bytów została przechrzczona na Ulrichwalde. Natychmiast przemalowane zostały wszystkie tablice orientacyjne i drogowskie.

Nowy wódz japoński

TOKIO. Cesarska kwatera główna komunikuje: Głównodowodzący w Szanghaju generał Matsui, generał książę Asaka i dowódca sił zbrojnych w Hangczou gen. Yanagawa zostali odwołani ze swych stanowisk. Głównodowodzącym został mianowany gen. Szunroku Hata.

MINISTERSTWO SPRAW AZJATYCKICH.

TOKIO. Dzienniki japońskie zapowiadają stworzenie nowego ministerstwa spraw azjatyckich, które obejmie urzędy, zajmujące się dotychczas sprawami m. dżurskimi, koreańskimi, Sachalinu oraz wsp. mandatowych na morzach południowych.

SARAGOSSA. Oczyszczanie Teruelu zostało do południa zakończone. W samym mieście wzięto około 2000 jeńców. O godz. 13 generał Varea wszedł do miasta, które jest zupełnie zburzone, a ulice zawałone rozbitym meblowaniem mieszkań i gruzem. W mie-

ście pozostało zaledwie 50 osób cywilnych, które powitały wkraczające wojska okrzykami „Niech żyje Franco”. Wojska powstańcze prześladowały nieprzyjaciela, ustępującego w kierunku szosy do Huenca, a lotnictwo ob-
rzuca go bombami.

Stanowisko Klubu parlamentarnego O. Z. N. wobec budżetu

WARSZAWA (tel. wł.). 23 bm. rano odbyło się posiedzenie parlamentarnego koła OZN na którym przedyskutowano tekst deklaracji Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego w sprawie budżetu. Deklarację tę odczytał na czwartkowym posiedzeniu plenarnym Sejmu podczas trzeciego czytania budżetu poseł Tomaszewicz, prezes sejmowej grupy koła parlamentarnego OZN.

Deklaracja zawiera — jak słychać — szereg zastrzeżeń pod adresem różnych resortów, a głównie ministerstwa rolnictwa oświaty.

Deklaracja wypowiada się jednakże za przyjęciem budżetu jako konieczności państwowej. W toku dyskusji ujawniło się stanowisko opozycyjne wobec rządu części posłów koła parlamentarnego OZN z b. premierem Leonem Koźłowskim na czele, wśród posłów konserwatywnych jak poseł Hutten Czapski, oraz posłów rekrutujących się z t. zw. grupy Ślawkowej jak poseł Dudziński, Budzyński itd. Podczas głosowania tekst deklaracji przyjęło większość.

Chamberlain zwyciężył 330 głosami na 168 opozycyjnych

LONDYN. Wynik wtorkowej debaty był, jak powszechnie przewidywano, zdecydowanym zwycięstwem konserwatystów nad Labour Party. Większość rządowa zgromadziła 330 posłów, 20 posłów z ławy rządowej z Churchilem na czele ostentacyjnie powstrzymało się od głosowania i tylko 1 poseł konserwatywny Vivian Adams, znany szermierz Ligi Narodów, głosował razem z opozycją przeciwko rządowi. Opozycja liczyła 168 głosów. Około 90 posłów, przeważnie ze stronnictw rządowych, nie było obecnych, ale na-

wet ich udział w głosowaniu po stronie opozycji nie byłby w stanie zmienić sytuacji. Premier Chamberlain wyszedł z konfliktu obronną ręką i dyscyplina partyjna przytłumiła odruchy niezadowolenia w szeregach rządowych. Gdy w grę wchodzi walka partii rządzącej z opozycją, solidarność stronnictw rządowych okazuje się niezachwiana.

CHAMBERLAIN ODMAWIA WYJAŚNIEN.

LONDYN. Premier Neville Chamberlain oświadczył w drodze w Izbie gmin, iż nie może

udzielać obecnie żadnych wyjaśnień i zobowiązań, dotyczących rozmów, jakie rząd brytyjski może prowadzić z rządem włoskim na temat Abisynii. Odpowiadając na dalsze zapytania premier oświadczył, iż nie zamierza ogłaszać korespondencji, wymienionej pomiędzy W. Brytanią a Włochami na temat rokowań, ponieważ nie uważa by ogłoszenie tych dokumentów mogło posiadać jakikolwiek bądź pożytek w chwili obecnej.

ROKOWANIA RZYM — LONDYN.

LONDYN. Ambasador brytyjski w Rzymie lord Perth który odbył z min. Ciano 2-godzinne rozmowy przybędzie do Londynu w czwartek wieczorem. Lord Perth pozostanie w Londynie 4—5 dni i, po otrzymaniu instrukcji rządu, odwróci do Rzymu celem natychmiastowego formalnego wznowienia rokowań.

Marszałek Goering po krótkim pobycie w Warszawie wyjechał do Białowieży

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj o godz. 9 przybył pociągiem berlińskim do Warszawy feldmarszałek Goering.

Na dworcu warszawskim witali marszałka Goeringa generał Fabrycy, ambasador niemiecki von Moltke wraz z personalem ambasady i wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych z szefem protokołu dyplomatycznego p. Romerem na czele.

Marszałkowi Goeringowi towarzyszy świątla składająca się z 5 osób. Z dworca udał się marszałek Goering do ambasady niemieckiej, gdzie zamieszkał na czas pobytu w Warszawie.

W południe generał Goering złożył wizytę P. Premierowi Składkowskiemu i ministrowi spraw zagranicznych p. Beckowi, po czym wpisał się do księgi audiencyjnej u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który jest nieobecny w Warszawie.

O godz. 14 odbyło się śniadanie w ambasadzie niemieckiej, na którym obecnych było kilku członków Rządu, gen. Sosnkowski, gen. Fabrycy i inni. Po południu przyjął feldmarszałka Goeringa na dłuższej rozmowie Marsz. Śmiałowski. Wieczorem po obiedzie u ministra Becka wyjechał marszałek Goering wraz ze świątla na polowanie reprezentacyjne do Białowieży, jako gość Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Polowanie potrwa dwa dni, po czym marszałek Goering powróci bezpośrednio do Berlina, nie zatrzymując się już w Warszawie.

Przyjazd premiera Goeringa nie wywołał specjalnej sensacji w kołach politycznych

RZYM. Prasa obszernie omawia zapowiedzianą wizytę min. Becka w Rzymie. Czołowy publicysta włoski Virginio Gayda w artykule „Silny naród” pisze w „Giornale d'Italia”, że wizyta min. Becka potwierdziła „o głębokie serdeczne stosunki pomiędzy Polską a Włochami”.

Wskazywano na Polskę z żywą sympatią nie tylko ze względu na tradycje lacińskie, ale i ze względu na zdrową siłę równowagi. Polska broniąc cywilizacji reprezentuje w Europie. Polska jest dziś narodem silnym duchowo i materialnie i rządzi na niej świadomość misji historycznej, jaką na niej ciąży. Polityka zagraniczna Polski tak wybitnie

reprezentowana przez min. Becka nacechowana jest realizmem i niezależnością. Dlatego Polska trzyma się z dala od utopii lizbowych. Dowodem tego jest m. in. wystąpienie delegata Polski w Genewie z inicjatywą, zmierzającą do zlikwidowania sprawy abisynskiej.

Stosunki między Polską a Włochami nie wyrażają właściwie równowagi interesów politycznych pomiędzy Rzymem a Warszawą, uławniają się w stosunku do zagadnień maddunajskich i w dziedzinie spraw gospodarczych.

Także inne pisma stwierdzały, że wiadomość o wizycie min. Becka przyniósł została przez społeczeństwo włoskie z największym zadowoleniem.



Projekt ustawy przeciw masońskiej

WARSZAWA (tel. wł.). W kołach parlamentarnych spodziewają się, iż zapowiedziany przez posła Budzyńskiego projekt ustawy przeciwko masonerii w Polsce wniesiony będzie jeszcze w ciągu bieżącej sesji parlamentarnej pod obrady izby ustawodawczej. Poseł Budzyński posunął już dość daleko swoje prace nad projektem. Projekt ma dać prawne podstawy do całkowitej likwidacji masonerii w Polsce i przewidywać ma surowe sankcje dla należących do tajnych mafii.

Włosi serdecznie powitają Ministra Becka

Wiadomości bieżące.

Czwartek

24

lutego

Dziś: Macieja ap.

Jutro: Wiktora

Wschód słońca: 6.19

Zachód słońca: 16.56

Pogoda na czwartek

W całym kraju na ogół dość pogodnie. Noca umiarkowany dym lekki mróz. Wiatr z kierunków północnych, dość słaby. Szata śnieżna. Wiatr 28 cm.

Zorza polarna zawiodła

Astronomowie zapowiedzieli ponowne pojawienie się zorzy polarnej na dzień 21 względnie na noc z 21 na 22 lutego.

Bardzo wiele osób czuwało, aby zobaczyć to rzadkie zjawisko, lecz nadaremnie. Zorza polarna nie pojawiła się nigdzie w Europie.

ODZNACZENIA

(—) Zarządzeniem Pana Prezydenta R. P. z dnia 17 bm. srebrny Krzyż Zasługi otrzymał w woj. śląskim pp. Emil Puzon w Cieszynie, Władysław Rabinśki w Janowie i Tadeusz Warzeszkiewicz w Chorzowie.

KURSY DLA NOWYCH KUPCÓW

(—) Z radością przyjmowana przez społeczeństwo polskie akcja unarodowienia handlu w Polsce, ma te swoją niemiłą stronę, iż do handlu garną się ludzie nie opanowani z najprymitywniejszymi zasadami handlu. Aby zagwarantować powodzenie akcji polszczenia placówek handlowych dla osób, które za pomocą handlu postanowiono zorganizować, krótkotrwałe kursy dokształcające odczyty i pogadanki, w których zapoznawano się one z takimi racjonalnymi kalkulacjami sztuki zjednywania stałych klientów dla firm i prowadzenia skutecznej reklamy. Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa w Warszawie w najbliższym czasie ma zamiar urządzić kursy we wszystkich swych oddziałach prowincjonalnych, które są rozrzucone po całej niemal Polsce.

POCIĄG POPULARNY DO WILNA

(—) Liga Popierania Tłm. w Katowicach organizuje w czasie od 3—7 marca pociąg popularny z Katowic do Wilna na kiermasz o n. Kaziuki. Katowice odjazd o 18.46, Wilno przyjazd o 9.05. Wilno odjazd 6 marca o godzinie 16.20, Katowice 6.07. Cena przejazdu tam i z powrotem 21.90 zł. Zgłoszenia tylko do godziny 13 dnia 2 marca.

OGŁOŚCILI SKŁAD Z TOWARU.

(—) W nocy na 21 bm. po wyjeździe kradzieży, włamano się do składu towarów bławatnych Selmy Widerowej w Nikiszowie, przy Ryńku nr 8. Skradziono większą ilość towaru bławatnego, wartości około 1000 zł. Dochodzenia celem ustalenia i ujęcia sprawców tej kradzieży w toku.

Siemianowice

ROCZNICA O. Z. N.

(St) W ub. popołudnie w sali „Pod dwiema lipami” odbyło się miejscowe zebranie OZN, przy udziale 400 członków. Zebranie zajął przewodniczący prof. Wesołowski, po czym wysłuchano przemówienia radiowego nowego szefa obozu gen. Skwarczyńskiego. Następnie red. Śledziński z Katowic wyłożył dłuższe przemówienie o nowych pracach obozu.

Chorzów

PRZEMYTNIICY W POTRZASKU.

(—) W dniu wczorajszym nad ranem patrol policyjny w Chorzowie na ul. Niedurnego spotkał czterech osobników, z których jeden na widok policyjny porzucił paczkę i zbiegł. Pozostałych trzech osobników policja przetrzymuje. Są nimi mieszkaniec Chropaczowa: Mikołaj Cukier, Piotr Lipok i Stefan Broń. W porzuconym pakietku znaleziono 47 paczek tytoniu pochodzenia niemieckiego.

KARAMBOL AUT.

(—) Dnia 22 bm. na ul. Lipowskiej w Chorzowie samochód osobowy Śląskich Zakładów Elektrycznych zderzył się z samochodem ciężarowym C 75140. Oba pojazdy uległy poważnemu uszkodzeniu. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

NIESUMIENNY URZEDNIK ODPOWIE PRZED SADEM.

(—) W najbliższych dniach odbędzie się przed sądem okręgowym w Chorzowie ciekawa rozprawa przeciwko b. urzędnikowi pocztowemu Szczepanowi Richterowi z Chorzowa III. Oskarżonemu o to, że w dniu 15 listopada ub. roku przetrzymując sobie wolne, skutecznie na poczekaniu przez radę zakładową Państwowej Fabryki Zw. Azotowych w kwiecie 1169 zł. Sprawa wyszła jednak wkrótce na jaw i niesumienny urzędnik został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Mord na dziedzińcu kościelnym w Siemianowicach

Wczoraj w godzinach rannych zelektryzowała miasto wieść o morderstwie dokonanym na kościelnym parafii św. Antoniego w Siemianowicach, Augustynie Cierpiolu.

Zabójstwa dokonał nieznany sprawca w następujących okolicznościach: W ub. wtorek około godz. 10 wieczór kościelny Cierpiol, chcąc przekonać się, czy kościół jest zamknięty — obszedł go w około. W pewnej chwili od stawu kopalnianego, który znajduje się opodal kościoła, natknął się na nieznanego osobnika. Osobnik ten wydusiwszy szybę witrażową kościoła, zamierzał widocznie wtargnąć do wnętrza. W obawie przed wszczęciem alarmu, bandyta napadł

znienacka kościelnego i powaliwszy go na ziemię, zadał mu cios nożem w lewy bok. Cios był śmiertelny.

Nieszczęśliwego Cierpiola zauważyli o godz. 11 w nocy robotnicy wracający z pracy z kop. „Siemianowice”. Zawiadomiono zaraz policję i lekarza. Niestety ratunek okazał się spóźniony. Cierpiol zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Był człowiekiem spokojnym, pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Wezwanie do składania zeznań podatkowych

Na murach miasta ukazały się obwieszczenia w sprawie składania zeznań dla wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok podatkowy 1937 i podatku dochodowego na rok podatkowy 1938. Zeznania dla wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok 1937 oraz podatku dochodowego na rok 1938 należy składać do dnia 1 marca 1938. Osoby prawne powinny składać zeznania zarówno dla wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok 1937 jak i dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1938 do dnia 1 maja br. Osoby obowiązane do składania zeznań dla wymiaru skumulowanego podatku dochodowego od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną służbę winny złożyć zeznanie w terminie do dnia 15 kwietnia br.

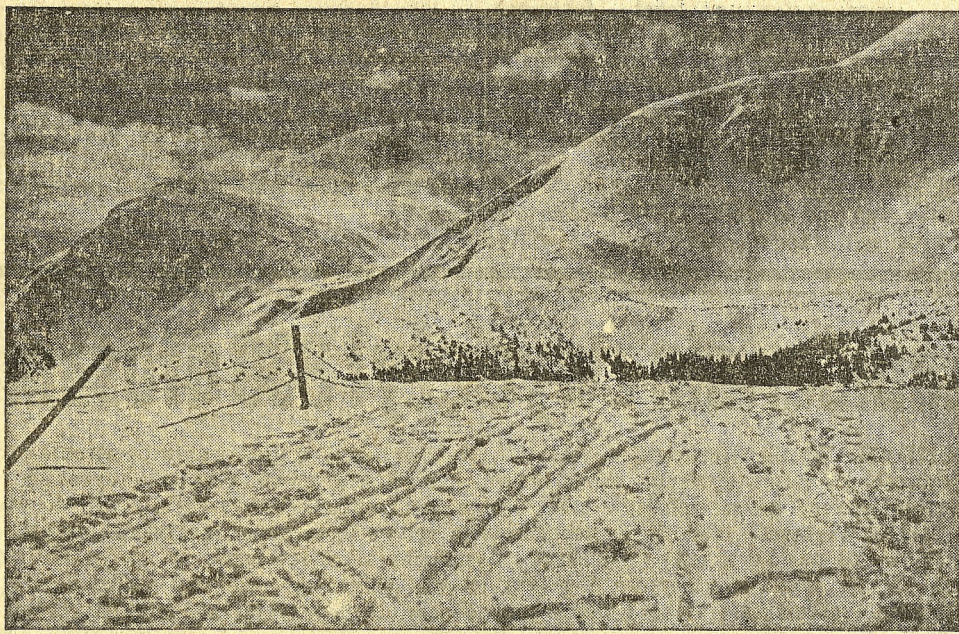
Formularze zeznań wydają bezpłatnie właściwe urzędy skarbowe. Płatnicy, którzy w przepisany termin nie wywiążą się ze swoich zobowiązań wobec skarbu ukarani zostaną grzywną do 500 złotych.

Groźba lawin śnieżnych w górach

Wobec nowego obfitego opadu śnieżnego, który w górach spadł na zmarzniętą szrań. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przestrzega narciarzy przed niebezpieczeństwem lawin śnieżnych.

Wymownym argumentem w tej sprawie niechaj będzie ostatnia katastrofa lawinowa nad Morskim Okiem, która spowodowała śmierć robotnika, a prąd powietrza, powstający przy schodzeniu lawiny, poczynił liczne uszkodzenia w schronisku PTT.

Wszelkie uszkodzenia są już naprawione. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że schronisko Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego nad Morskim Okiem jest zbudowane w miejscu zupełnie bezpiecznym i ze strony spadających lawin śnieżnych stanowczo żadne niebezpieczeństwo mu nie grozi.



Czarnohora. Widok z Kozmieskiej (1572 m.) na Breskuł (1911 m.) i stoki Howerli (2058 mtr.).

Niewłaściwie skierowane podania

WARSZAWA. W ostatnich czasach napływają masowo pod adresem P. Prezydenta R. P. Marszałka Śmigłego-Rydza. P. Premiera, ministerstw i innych władz prośby względnie zażalenia w sprawach uczniów szkół średnich dotyczące dopuszczenia do egzaminów, przechodzenia ze szkoły do szkoły, zwolnienia od opłat szkolnych, promocji z klasy do klasy itp.

Ministerstwo W. R. i O. P. zwraca uwagę, że podania w sprawach uczniowskich należy kierować do dyrekcji szkół, względnie do dyrekcji, nie są w możności ich załatwić w granicach własnej kompetencji — przesłać je do kuratoriów okręgów szkolnych przez odpowiednie dyrekcje. Zażalenia względnie odwołania od decyzji dyrekcji kierować należy do kuratoriów okręgów szkolnych, które rozstrzygają ostatecznie.

Podania wnoszone niewłaściwie będą w przyszłości zwracane petentom celem skierowania ich pod właściwym adresem.

Podania wnoszone niewłaściwie będą w przyszłości zwracane petentom celem skierowania ich pod właściwym adresem.

Pszczyna

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU DROBNYCH DZIERŻAWCÓW ROLNYCH

(P) Zarząd Powiatowy Związku Drobnych Dzierżawców Rolnych zwołuje na dzień 25 lutego br. o godzinie 11 do sali Domu Ludowego w Pszczynie walne zgromadzenie Związku na którym między innymi zostanie wyłożony aktualny referat z dziedzin drobnych dzierżaw i uwłaszczenia tak również uchwalony zostanie program pracy na rok następny.

10-LECIE CHÓRU W ŁAZISKACH GÓRNYCH

(P) Stow. Śpiewaków Śląskich oddz. męski „Chopin” w Łaziskach Górnych obchodzi w najbliższym 27 lutego uroczystość 10-lecia istnienia. Z tej okazji Stow. urządza wieczór pieśni poświęcony przedstawieniom teatralnym o godz. 19 w sali restauracji „Eminel”. Na uroczystość tę zarząd chóru uprzejmie zaprasza społeczeństwo Łazisk Górnych i okolicy.

Rybnik

BIBLIOTEKA POWIATOWA.

(R) W Rybniku odbyło się uroczyste otwarcie biblioteki powiatowej mieszczącej się w nowym gmachu K. K. O. Biblioteka wyposażona jest w kilka tysięcy książek, oraz w wygodne urządzenie czytelnie.

BÓJKA W CZASIE ZABAWY W ORZEPOWICACH.

(R) W czasie zabaw znani awanturnicy bracia Świrkiowie oraz nieśmiaki Ślawiński wywołali bez wszelkiego powodu bójkę w czasie której pobili kilku uczestników zabawy tak dotkliwie nożami, iż dwóch rannych musiano przewieźć natychmiast do szpitala. Ponadto awanturnicy zniszczyli urządzenie lokalu i szkło na szkło gospodarza Sztuzińskiego. Wezwany na salę posterunek policji przetrzymał sprawców do dalszego dochodzenia.

POŻAR W GOTARTOWICACH.

(R) W nocy z dnia 22 na 23 bm. wybuchł na strychu domu Stanisława Szymura pożar. Spaleniu uległ dach domu oraz znajdujące się na strychu większa ilość siana, słomy oraz różne przedmioty do gospodarstwa domowego. Wskutek natychmiastowej akcji miejscowej straży pożarnej ogień zdołano w krótkim czasie ugasić. Szkoda wynosi 2 200 zł. Przyczyną wybuchu ognia narazie nie ustalono.

Tarnowskie Góry

Z DZIAŁALNOŚCI TCL W TARN. GÓRACH.

(T) W ub. sobotę odbyło się w lokalu TCL walne zebranie Koła Miejsowego T. C. L. w Tarnowskich Górach. Po złożeniu sprawozdania przez prezesa Marklingera nastąpiło sprawozdanie skarbnika z którego wynikało, iż przychód wynosił w 1937 roku 8 938 26 zł, rozchód 8 848 78 zł. W roku 1937 było wypożyczeń 28 153 czytelników 954. W ciągu ub. roku frekwencja wynosiła 14 500 osób. W bibliotece dziecięcej frekwencja wynosiła 6 062 dzieci. Nad sprawozdaniami wywiała się żywa dyskusja. Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium. Po uzupełnieniu zarządu zamknięto zebranie.

W SPRAWIE ZAMIEJSCOWEGO WYDZIAŁU S. O.

(T) Dziennik Ustaw nr 10 przynosi pod pozycją 70 rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o zmianie właściwości tarnogórskiego wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego. Rozporządzenie to rozciąga właściwość rzeczową tegoż wydziału z dniem 1. 4. 1938 r. na należące do właściwości sądów okręgowych sprawy cywilne sporne rozpatrywane w Instancji II. Zatem wnioski tarnogórskich korporacji miejskich odniosły pożądaną skuteczną, z czego będzie zadowolona ludność powiatu tarnogórskiego i lublińskiego i części powiatu świętochłowickiego, gdyż rozporządzenie to umożliwi stronom duże oszczędności i zysk czasu.

Lubliniec

25-LECIE T. C. L.

(L) TCL w Lublińcu obchodziło w ubiegłą niedzielę 25-lecie istnienia. Z tej intencji odprawiono w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo. Po południu odbyła się akademicka, na program której złożony był deklamacyjny i przemówienie. Akademicko zakończono odegryaniem sztuki teatralnej.

APEL „ECHA”

(L) Zarząd chóru męskiego „Echo” w Lublińcu zwraca się do sympatyków i miłośników śpiewu aby przystępowali do członków chóru. Zapis przyjmują w czasie lekcji śpiewu które odbywają się we wtorki o godz. 20 w świetlicy St. Zakładu Psychiatrycznego.

Bielsko

NOWY ODDZIAŁ O. Z. N.

(B) 20 bm. odbyło się organizacyjne zebranie oddziału OZN w Jaworzu. Na zebraniu przemawiali pp. przewodniczący obwodu J. Wadoń, prof. Z. Lubertowicz i sekretarz obwodu E. Popławski. Przewodnictwo oddziału objął p. mgr J. Boziewicz, do prezydium weszli ponadto pp. Krzemik E. Pryma A. i Tyce H.

ARESztOWANY USILOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

(B) 22 bm. nieśmiaki Władysław Konior lat 26, usiłował popełnić samobójstwo w czasie przybrzymania go przez posterunek policji w Czechowicach. Konior zażył iakiejś nieznanej trucizny. Bielskie posterowe ratunkowe przewiozły aresztowanego denata w stanie bardzo groźnym do szpitala w Bielsku.

Ceny nabiału

(—) Na posiedzeniu Komisji Notowań Cen Nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, w dniu 22 bm. ustalono następujące ceny nabiału: ceny mleka (w litrach) w półhurcie 21—23 gr na miarę, w detalu 28 gr na miarę, w pułhurcie 24—25 gr w butelkach, w detalu 28—30 gr w butelkach. Tendencja spokojna, do wody dostateczna, konsumpcja utrzymana. Ceny masła (w kilogramach) I gat. (masło wyborowe) w hurcie 3,85—3,95 zł, w detalu 4,20—4,40 zł, II gat. (masło stołowe) w hurcie 3,60—3,70 zł, w detalu 3,80—4,00 zł. III gat. (masło kuchenne) w detalu 3,70 zł, masło wiejskie w hurcie 3,30—3,40 zł, poznańskie w detalu 3,60—3,70 zł. Tendencja utrzymana, brak dowozów.

Budżet przyjęty w drugim czytaniu

Od głosowania wstrzymali się Żydzi i Ukraińcy

WARSZAWA (tel. wł.). Dyskusja na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Sejmu nad budżetem Ministerstwa Skarbu nie obfitowała specjalnie w sensacyjne momenty. W pierwszym rzędzie poruszono zagadnienie podatkowe. Referent poseł Hołyński w konkluzji dłuższego przemówienia stwierdził, iż przyszłość wymaga od nas rozwoju dochodu społecznego oraz rozszerzenia warstwy płacących podatków. Plan inwestycyjny powinien te elementy uwzględnić.

KONKURENCJA ŻYDOWSKA.

Echo znalazła sprawa konkurencji, jaką kupcom chrześcijańskim robi handel żydowski, stojący na niższym poziomie organizacyjnym. Poseł Marchlewski stwierdza, iż istnieje olbrzymia dysproporcja między zachodem i wschodem kraju, między poziomem handlu chrześcijańskiego a żydowskiego, co powoduje nierówne warunki konkurencyjne, uderzając w wyższe formy organizacyjne handlu. Mówca domaga się znówelizowania ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji w kierunku wzmoczenia odpowiedzialności za czynny nieuczciwej konkurencji. Ten sam mówca omawia z kolei politykę M. n. Skarbu, stwierdzając, iż popiera politykę p. wicepremiera i ministra skarbu, która w konsekwencji uzdrowić musi skarb państwa i doprowadzić nas do niepodległości gospodarczej. Zrównoważony budżet państwa, stwierdza mówca, przemawia do zmysłu gospodarczego Polski zachodniej bardziej, niż wszystkie inne argumenty.

NASZ SYSTEM PODATKOWY.

Podczas dyskusji poruszono obszernie system podatkowy. Poseł Drajwa domaga się stopniowego obniżenia podatku od cukru, celem wzrostu spożycia cukru, co wpłynie na stan zdrowotny ludności. Poseł Jahoda Żółtowski, mówiąc o reformie podatkowej, domaga się przywrócenia w pełni ulg podatkowych dla rzemiosła.

Obszernie również omówioną została sprawa podatku specjalnego. Poseł Dubasiewicz protestuje przeciwko przedłużeniu podatku specjalnego do 31 marca br., stwierdzając, iż pracownicy państwowi ponoszą zbyt duże ciężary, podczas gdy tuż obok kamienicznicy i kapitaliści budują domy z nieopodatkowanych dochodów. Również poseł Krukowski domaga się całkowitego zniesienia podatku specjalnego.

Referent poseł Hołyński proponuje tutaj łane wyjście. Zdaniem jego uposażenia urzędników państwowych powinno być tak zmniejszone, aby były one obliczane brutto i urzędnicy płacili tak samo podatek dochodowy jak pracownicy prywatni, wtedy będzie można zrównać obie kategorie świata urzędniczego. Pos. Hołyński przypomina bowiem, że równocześnie z wprowadzeniem podatku specjalnego dla urzędników państwowych podwyższono również podatek dochodowy, co stanowi ciężar dla urzędników prywatnych.

Posł Nowicki omawia bolączki miast, domagając się oddłużenia własności nieruchomości miejskiej, gdyż w przeciwnym razie własność ta przechodzić będzie w dużym stopniu w ręce elementu obcego.

NOWY ATAK NA B. MINISTRA ZAWADZKIEGO.

Wreszcie podczas wczorajszej dyskusji znalazł powtórne echo w Sejmie atak skierowany w marcu 1937 roku przez posła Dębickiego przeciwko b. ministrowi Skarbu Zawadzkemu. Pos. Dębicki zarzucił wówczas,

jak wiadomo, b. ministrowi Zawadzkemu, nie oszczędną i nie zapobiegliwą gospodarkę, domagając się pociągnięcia go do odpowiedzialności konstytucyjnej. Przypominając te fakty poseł Hermanowicz zwrócił się do m. n. skarbu z prośbą, by zechciał ze względu na interes publiczny zaopiniować o gospodarce swojego poprzednika.

W odpowiedzi głos zabiera poseł Dębicki, i stwierdza, że całe swoje przemówienie z ubiegłego roku przeciwko m. n. Zawadzkemu opierał na materiałach, które znalazł drukowane w sprawozdaniach Naczelniej Izby Kontroli i podtrzymuje całkowicie wszystkie tezy swojego poprzedniego przemówienia.

Pod koniec zabrał głos p. wicepremier

inż. Kwiatkowski. Kategorycznie sprzeciwia się wszelkim zmianom w preliminarzu budżetowym, gdyż dalsze śrubowanie dochodów jest niemożliwe. Sytuacja gospodarcza kraju wymaga wybitnej poprawy koniunktury. W roku 1937 zaznaczył się silny wzrost produkcji przemysłowej tak że tempo jej przebiegu rozwój w sąsiednich krajach i przekroczyliśmy już osiągnięcia 1928 r. Zaznacza się również ożywienie rynku wewnętrznego. Rok 1938 powinien być jeszcze korzystniejszy.

W głosowaniu Sejm przyjął ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym w II czytaniu bez wprowadzenia większych zmian. Od głosowania wstrzymali się posłowie żydowscy i ukraińscy.

Defraudant 100 tys. złotych osadzony w więzieniu

W ub. wtorek w Tarnowskich Górach bawił sędzia śledczy z Pińska i naczelnik wydziału śledczego z Brześcia n. Bugiem, w celu przesłuchania głośnego defraudanta Kulczyckiego vel Zaczego, który — jak już donieśliśmy — wpadł w ręce policji śląskiej.

Wczoraj Kulczycki odjechał w towarzystwie dwóch policjantów do Brześcia, gdzie zostanie osadzony w miejscowym więzieniu. Kulczycki był naczelnikiem poczty w Wilkorytach koło Brześcia i przed paru miesiącami zdefraudował 100 tysięcy złotych.

Wysłał on pod adresem zmyślonych osób fikcyjne przekazy pieniężne, które sam podejmował, kwiując je nazwiskami, figurowanymi na przekazach pieniężnych. Defraudacyja dopuszczał się przez cały czas swego urzędowania.

Pewnego dnia nie przybył do biura i prze-

padł bez wieści. Za Zaczego rozpisano listy gończe. Kulczycki **podrobił dokumenty osobiste na nazwisko Jana Zaczego i podróżował po Polsce**. Dnia 2 bm. przybył do Poznania i tam **kupił willę za 12.000 zł**, z czego 9000 zł zapłacił właścicielowi, a reszta pozostała na hipotece. Kontrakt kupna i sprzedaży sporządzono na nazwisko brata Kulczyckiego Michała, który wylegitymował się jako **doktor praw Uniwersytetu Jagiellońskiego**.

W ub. sobotę Kulczycki **wyjechał do Krakowa, poczym do Tarn. Gór, gdzie został aresztowany**. Przy rewizji znaleziono u niego kontrakt kupna willi, a poza tem 270 zł w gotówce. Policja w Poznaniu przeprowadziła rewizję jego bagażu. W jejnej z walizek znaleziono 125 000 zł, dwa srebrne lisy, kilka wartościowych zegarków, oraz kilka fałszywych dowodów osobistych na różne nazwiska.

Trup nieznanej kobiety pod Bytomiem

W niedzielę przed południem znaleziono na torze kolejowym pomiędzy Bobrkiem i Karbami pod Bytomiem na Śląsku niemieckim zmasakrowane zwłoki nieznanej kobiety. Ponięważ na krytycznym miejscu nie przechodzi przez tor publiczna droga, nasuwa się przypuszczenie, że kobieta, której wiek oszacowano na 30—35 lat, targnęła się na życie, rzucając się pod pociąg.

Zidentyfikowanie zwłok natrafia na poważne trudności, gdyż przy zmarłej nie znaleziono żadnych wykazów osobistych, ani najmniejszego skrawka papieru, mogącego naprowadzić na ślad ustalenia personalii denatki.

Na linii kolejowej Toszek — Paczyna koło Strzelca na Śląsku Opolskim przechodnie dokonali makabrycznego odkrycia. Na torze kolejowym znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki 54-letniego kolejarza Bernarda Raina ze Strzelca.

Jak się okazało, Rain po ukończeniu służby poszedł wzdłuż toru kolejowego na dworzec toszecki, przy czym — prawdopodobnie na skutek mgły i silnego wiatru — nie spostrzegł zbliżającego się pociągu, którego lokomotywa rozszarpała nieszczęśliwego kolejarza do niepoznania. Rain osierocił żonę i 8 dzieci.

Dalsze zamówienia rządowe

Kolej nasza przeprowadza poważne inwestycje, czego dowodem są cagle poważne zamówienia Ministerstwa Komunikacji w hutach śląskich. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Komunikacji poczyniło nowe zamówienie w hutach „Piłsudski” i „Pokój” na 4250 ton żelaza sztabowego za sumę 1.300.000 złotych.

Zamówienia bułgarskie

Bułgarskie koleje państwowe zamówiły w firmie „Polski Eksport Żelaza” w Katowicach około 9 300 ton szyn i akcesoriów wartości ok. 3.450.000 złotych.

Śmiertelny wypadek na kop. „Siemianowice”

Na kopalni „Siemianowice” w Siemianowicach wydarzył się dnia 22 lutego nieszczęśliwy wypadek górniczy. Rębacz Jan Mandek stojąc na drabinie w czasie zakładania naboju został strącony z drabiny obijając się głową o spadającą dołną ławicę podławy czaszki. Przewieziony do szpitala w dniu wczorajszym Mandek zmarł, osierociwszy żonę i troje dzieci.

Samobójcza śmierć pod kołami pociągu

W ub. wtorek nad ranem na torze kolejowym Siemianowice — Michałkowice znaleziono zwłoki nieznanego człowieka, które przekazano do szpitala hutniczego w Siemianowicach. Obecnie dowiadujemy się, iż był to Patuszka Ludwik (Bytków, ul. Zgrzebnioka), który w celach samobójczych rzucił się pod pociąg osobowy. Dochodzenia przeprowadza policja michałkowska.

Śmiertelny upadek ze schodów

W ub. wtorek w godzinach wieczornych wydarzył się w Chorzowie tragiczny wypadek, któremu uległ 62-letni nwalida Józef Baranok, zamieszkały przy ul. Styczyńskiego 10.

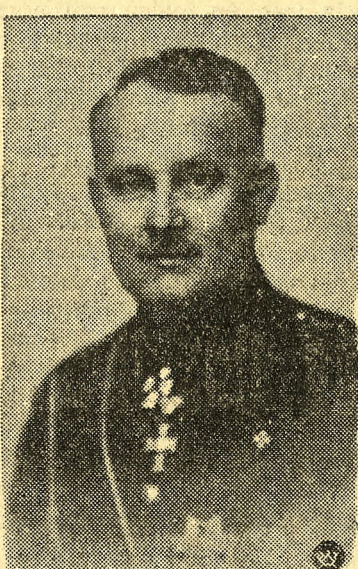
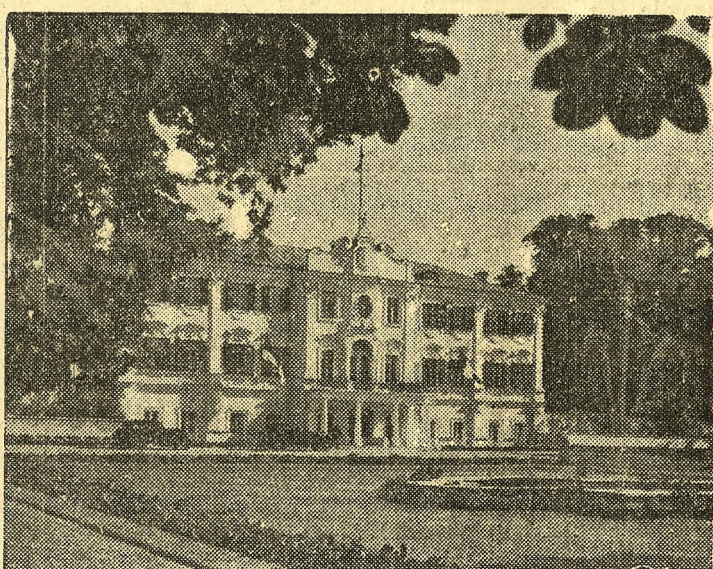
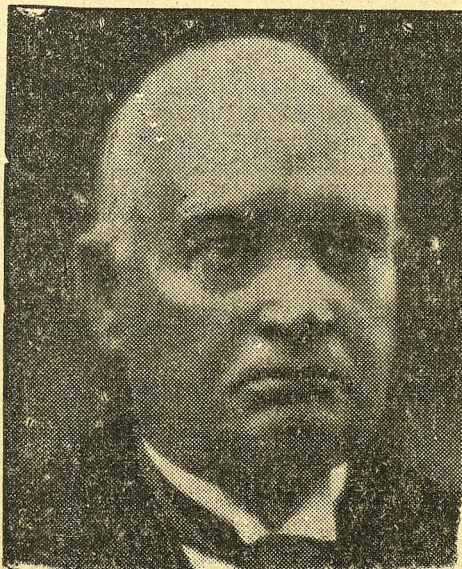
Baranok wracał pjeny i potknął się w klatce schodowej tak nieszczęśliwie że upadając stoczył się z wysokich schodów i uderzył głową o betonową posadzkę. Baranok doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu, a w kilka godzin później zmarł w swym mieszkaniu. Jak się okazało, domownicy po wypadku zabrali rannego do mieszkania i ułożyli go do łóżka, nie zważając na odniesione rany. Nie wzywano także lekarza, bowiem mniemano, że rany są lekkie.

Zmiana granic województw białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego

WARSZAWA. W dniu 13 b. m. odbył się pod przewodnictwem p. premiera dywizyjny wyjazd gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie rady ministrów, która przyjęła projekt usta-

wy o zmianie granic województw białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego. Projekt ten włącza do obszaru woj. łódzkiego: z województwa warszawskiego powiaty: kutnowski, łowicki, skierniewicki i rawski; z województwa kieleckiego powiaty: opoczyński oraz konecki z wyjątkiem gmin miejskich: Skarżysko Kamienna i Szydłowiec oraz gmin wiejskich Bliżyn i Szydłowiec, zaś do obszaru województwa warszawskiego: z województwa białostockiego powiaty: ostrołęcki, ostrowski i łomżyński; z województwa lubelskiego powiaty: sokołowski, węgrowski i garwoliński oraz gminę Irena z powiatu puławskiego.

Następnie rada ministrów przyjęła kilka projektów ustaw ratyfikacyjnych porozumień międzynarodowych, dotyczących spraw handlowych i celnych, z kolei projekt ustawy sprzedaży gminie m. st. Warszawy nieruchomości państwowej o powierzchni przeszło 10 ha, położonej na północno-wschodnim krańcu miasta, a w końcu rada ministrów uchwaliła dwa rozporządzenia o zmianie granic kilku powiatów województwa kieleckiego.



W związku z przypadającym w dniu 24 bm. świętem 20-lecia niepodległości Republiki Estońskiej, reprodukowujemy zdjęcia (od lewej): Prezydenta Republiki Estońskiej Konstantego Paets'a, Zamek Prezydenta Estonii w Tallinie i Naczelnego wódza armii estońskiej gen. Jana Laidonera.

Kazimierz Gliński

Pan Filip z Konopi

48) (Ciąg dalszy).

Mineł więc go i zbliżyli się do drzwi dworu.

Jeżeli zaparte, tu ich cicha wędrówka skończyć się musi. Lecz Wichroń i Kosmyk nie zapomnieli o niczym. Rygle poodsuwane, zamki poodmykane były.

W sieni weszli — przez okna wpadał księżyc i oświecał im drogę.

Izba jedna, druga — korytarz... Jakis instynkt wiódł ich prosto do sypialni pana Michała.

W żupanie papuzim, obluzganym krwią, na łożu, nieposłanym nawet, — spał Zawiszyński. Barwy buraczanej policzki miał z przepicia się, oddychał nudnawym słodem miodu i chrapał. Oliwna lampa paliła się na stole i oświecała twarz pijacka, szabli nawet nie odpała od boku, tak go miód zwalił. Za przepierzeniem słychać było oddech drugi — to pewno pacholek spał.

Pan Filip dał znak Iwaśkowi.

Zrozumieli się.

Chłopak znikł, a pan na Konopiach z powrotem przystąpił do Zawiszyńskiego.

— Spij, jeżeli ci żywot miły... — szepnął. — Spij, nie budź się, bo ostatni dzień twój być może.

Zrobił petle, zarzucił na szyję pana Michała i wiązać go począł.

— To ty, ociec? — zamamrotał Zawiszyński.

— Ja, synaczku! — odpowiedział przez zęby pan Filip, krepując mu ręce.

— Pomóż wstać, ociec.

— Dobrze, synaczku!

I petla zacisnęła się.

Michałek stęknął, lecz wszystko z sobą robić pozwalał. Pan Filip sznurował go, jakby pokońwka niewiasty iakiej był, ieną petlicy zaciskał i przywiązywał Zawiszyńskiego do szabli jego własnej. A śpieszył z robotą, iakby nad nim dom się palił, lub ściany zawałiły się miały. Nagle za przepierzeniem posłyszal znajomy sobie głos marszałka Zawiszyńskiego.

— Synaczku, to ty?

— Ja, ociec! — odpowiedział Iwaśko.

— Dlaczego ty mnie obłapiasz tak serdecznie?

— Stul, ociec, pysk, bo nie czas na rozmowę dzisiaj.

Ta dziwna wymiana słów musiała wpaść do słuchu pana Michała: zmarszczył czoło, powiekami ruszył, iakby podnieść je chciał, ale przemożny sen nie pozwolił na to, a pan Filip przewrócił go jak barana, sznury podłożył i wziął się do nóg.

Michałek nosem ugrzązł w pierzyne a brzuchem dotknął skraju łoża. Pozycja ona nie podobała się mu widocznie.

— Ociec! — zawołał.

— Co, synaczku? — spytał pan Filip, zaciągając petlice, jednocześnie i z za przepierzenia się ozwało:

— Co synaczku?

— Coś mnie dusi — wybełkotał Zawiszyński.

— A niechby i zadusiło, synaczku, światby na tem nic nie stracił — odpowiedział pan Filip.

To ojcowskie życzenie przywołało do prztomności pana Michała. Wykreślił głowę, oczy otworzył, w których nagle przerażenie się odmalowało — i ryćć na całe gardło począł.

— Milcz, byku, bo cie wołem uczynię! — wrzasnął pan Filip.

W tej chwili i pan marszałek gwałt podniósł.

— Ratujcie! — wrzeszczał. — Kto w Pana Boga miłosiernego wierzy, ratujcie!...

Michałek darł się, iakby go kto ze skóry obciągał, a pan marszałek synaczki swoim sumiennie wtórzył. Michałek rzucił się na łożo i krzyczał:

— Ociec — ratuj!

Z za przepierzenia wołał marszałek:

— Ratuj — synaczku!...

Pan Filip wielką miał ochotę dźgnąć go, lecz w tej chwili szum iakis powstał, gwizdy i krzyk, zamęt i zgietk...

To dwór się budził, a przerażony Safan - Dułła nawoływał Tatarów, prze czuwając niezrozumiany napad iakis. Dało się słyszeć trzaskanie drzwiami i łopot stóp biegnących w korytarzach: zapalone pochodnie migały po izbach wszystkich, konie parskać, psy wyć zaczęły. Przed samymi drzwiami sypialni Zawiszyńskiego uderzyła burza i groźne: Allah! zagrzmiąło.

Pan Filip z dobytym mieczem czekał spotkania.

Drzwi z hukiem się otwały i wpadł Safan-Dułła.

— Bagadir!... — zawołał nagle i stanął przerażony.

— Widzisz, psie! — odezwał się pan Filip wskazując na wijącego się w petlach Michała.

W oczach Tatara odmalowało się zdumienie. Ukośne oczy patrzyły na skrepowanego pana Grobelnej, to przenosiły się z zabobonną trwogą iakąś na pana Filipa. Skulił się, zmalął, spokojniał, w pałak się zgiał, iakby szwie pod miecz katowski oddawał, i czapkę barania powoli z głowy usunął. Za przykładem wodza swojego to samo uczynili i inni Tatarzy.

— Posłuch, bo kulą w łeb!... — zagrzmiął pan Filip. — Z Tulum - bejem ja pogadam!...

— Rab wasz! — odpowiedział Tatar.

— Dwornie wiązać!... A tego (wskazał na Michała) — możecie chanowi w podarunku dać!...

— Czy ty słyszysz, synaczku?... — jęknął z za przepierzenia pan marszałek.

Z ust Zawiszyńskiego toczyła się pianą, iak u wściekłego psa. Rzucił się i runął z łoża na ziemię. Zle związane sznury zwolniały.

— Poprawić!... — wydał krótko rozkaz pan Filip.

Kilku Tatarów skoczyło do Zawiszyńskiego.

— Psv!... — krzyknął pan Michał.

— Bagadir kazał — zabrzmiała odpowiedź.

— Dwór wasz! Jeno ludzi oszczędzać, bo drzew na różgi nie stanie! — rzekł pan kasztelan.

W tatarskim umyśle Safan - Dułły pan Filip na wielkoluda urósł. Już podczas boju cześć uczuł dla niego, a teraz to wydobyć z lamusa, niedostrzeżone przejście przez obozowisko, związanie Zawiszyńskiego, rozkaz, miecz w rękę — oszołomił Tatara. Był pewien, że z istotą nadorzvrodzoną do czynienia ma której nie usłuchać niepodobiestwem by było. Gdwyw w tej chwili obwieścić mu się rozkazał, bez wahania rozkaz by ten spełnił; a on tylko z Tulum - bejem sam pogada, z pana Michała chanowi prezent zrobił, dwór im wydał, dwornie zwiazać rozkazał. I czego chcieć?

Zabełkotał coś do swoich — „Bagadir“ dwukrotnie, powtórzył i pośpieszył wykonać polecenie pana Filipa.

Krzyki i wrzaski odezwały się wnet we dworze całym: to Safan - Dułła wią-

zał czeladź pana na Grobelnej, a pan Filip począł izby przebiegać i szukać Tecki swojej. Poznała głos jego i, iak szalona, na korytarz wypadła.

— Jesteś waćpanna.. O, Jezu!... Może to sen, mara... Panno Tecko, a ozwij się, bo we łbie mi szumi, a serce swojego rytmu nie znajduje!...

— Jam jest! widzisz waćpan, jam jest!... I teraz ja wołam: o, Jezu!... pochwalon na wieki bądź!...

— Amen! — rzekł rycearz.

I ujął jej dłonie i z mocą wielką do serca swojego przycisnął.

— Jaki-żeście wy z opresji onej wyszli? — pytała Tecka.

— Glob ziemski dla was bym rozwalili!

— Cud!

— Cud!... — zawołał pan Filip. — Ale już pewnikiem jest, żeście dla mnie przez Boga samego przeznaczeni.

— Tak, dla was! — szepnęła Tecka.

— Miła moja!...

— Wasza!...

Nie wrywiała się z uścisków pana Filipa, jeno nie poddawała mu ust...

— Pocałujcie mnie!... — poprosił pan kasztelan.

— Całym życiem dziękować wam będę, coż pocałunek jeden? — odpowiedziała.

— Nie o dziękowanie tu chodzi, jeno o miłowanie nasze.

— Miłuję — ledwie dosłyszonym odpowiedziała głosem. — Miłuję, inaczej nie może być!...

— Nie może! — odpowiedział pan Filip.

— A ociec? mój ociec? — zapytała nagle, odrwając twarz od piersi ryceza.

— Żyw! zdrow!... Lecz śpieszyć musimy, bo włosy rwie za wami.

Szli śpiesznie przez korytarze, za ścianą słyszeli jęczący głos: „Synaczku!“, a w dworcu całym tatarstwo mijało, zdzierając obicia, rozbijając szafy gdańskie, druzgocąc sprzęty i kufrы, — gdzie sadzone kamieniami drogami potyskiwały ornaty złote.

Przed gankiem stał rumak pana Filipa i deres Iwaśka. Dwuch Tatarów za uzdy trzymało, a dwuch z rozkazu Safan - Dułły gotowych było do konwoju, ale pan Filip kazał im precz pójść. Nie upłynęło ćwierć godziny, iak Tecka, w ramionach rozmiłowanego ryceza, stepem równym, gładkim ku Kaczorówce pędziła...

— Bóg ze mną! — szeptał pan Filip.

— A ja mówił, co inaczej nie może być! — dodał Iwaśko.

— Teraz nie weźmie mi ciebie nikt, nikt! — mówił rycearz, kołysając w ramionach swoich dziewczkę ukochaną. — Krwia własna, serca bólem, niewola i piersi peknieniem zdobyłem cie, Tecko, ty moja umiłowana!... niebo moje!... Nje weźmie nikt mi już ciebie, nikt a nikt!...

Zaledwie uiechali stał kilkanaście, iak wielka luna pożaru blvsnęła za nimi. To płonął dwór Grobelniański, to Safan - Dułła hułał i płacił Tatarom swo im ornatami pana Michała.

W połowie drogi spotkali pana podkomorzego, który na czele dwustu chłopów, uzbrojonych w widły, kosy i kłonicę, pędził na odsiecz gościńcem.

— Stój! — krzyknął pan Filip do wymiającego ich orszaku.

— Tecka! — wrzasnął podkomorzy. I przypadł do dziecka.

Po chwili kołpak zdjął z głowy, ku białemu księżycowi uniósł i rzekł uroczyście:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śmiech to zdrowie

PORADZIŁA SOBIE.



— Teraz będziesz wisiał urwiszu, aż się poprawisz i będziesz grzeczny.

RECEPTA

Znany amerykański pisarz - humorysta Mark Twain otrzymywał codziennie stosy listów.

Pewnego dnia nadesłał mu pewien młodzieniec o aspiracjach poetycznych wiersz, sławiący Marka Twaina, a w dołączonym liście zapytywał, czy prawdą jest, że mięso ryb przyczynia się do rozwoju mózgu. Ponadto prosił adresata, aby mu poradził, jak wielką ilość mięsa rybiego ma zjadać codziennie, aby osiągnąć dobre wyniki.

Mark Twain odpisał:

— Istotnie, Agaisz radzi artystom żywić się mięsem rybim, gdyż zawiera ono fosfor, a tym przyczynia się do rozwoju mózgu. Co do drugiej prośby, to nie znając pana dobrze, nie mogę określić dozy, jaka by była panu potrzebna. Biorąc jednak wiersz pański, iako próbę średnią pańskich utworów, byłbym zdania, że, iak obecnie, wystarczą panu dwa wieloryby dziennie. Ale nie te olbrzymy przedpotopowe, lecz dzisiejsze takie średnie, normalnej wielkości.

BIAŁE KRUKI

Roda Roda spotkał na ulicy promieniającego szczęściem młodego człowieka, który właśnie opuścił mieszkan-

Piotra Altenberga. Ujrawszy Rode Rodę, młodzieniec wyciągnął naczke z pod pachy i pokazał mu z dumą najnowsze dzieło poetę z własnoręczną dedykacją.

— Tylko niech pan się nie przejmuj — zauważył Rode Roda. — To nie jest rzadkością. Książki Altenberga dopiero są białymi krukami, gdy na nich nie ma żadnej dedykacji.

DOBRY GOŚĆ

— Panie starszy, dla mnie szklanka mleka, wszystkie poranne gazety, popielniczki i ogień, ale już!

— Słucham wielmożnego pana. A ile krzesel podać?

DLA BEZPIECZEŃSTWA

— Dlaczego kopiesz mego psa? On nie grzvie.

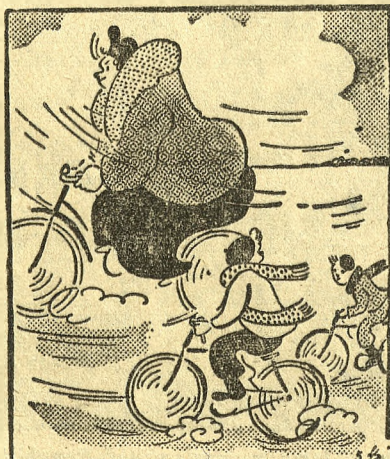
— Możliwe. Ale on podniósł jedną ze swych tylnych nóg i byłem najpewniejszy, że chce mnie kopnąć.

SŁUSZNIE

— Jasiu — mówiła nauczycielka — wymień mi jaki przedmiot przeźroczysty.

— Dziurka od klucza, proszę pani.

HURAGAN - BABA NA ROWERZE.



— Przejedź prędko na lewo, bo upadniesz do powietrznego leja i będzie katastrofa.

Ciekawostki

Nałogowy morderca kobiet.

W Kruszewac, mieście położonym w Jugosławii, skazany został na dożywotne więzienie miejscowy chłop Milutin Mirkovac. Skazany na tak ciężką karę nie wyraził żalu z popełnionych zbrodni. Lat temu 20, gdy Mirkovac był dorodnym młodzieńcem, zakochał się w córce bogatego, miejscowego gospodarza i podczas kłótni, wywołanej zazdrością, przebił ją krótkim nożem serbskim, jaki wieśniacy tamtejsi noszą przy sobie. Skazany na parę lat więzienia i po odsiedzeniu kary wypuszczony na wolność ożenił się Mirkovac z córką kupca, którą w pożyciu małżeńskim dręczył wszelkimi sposobami i w końcu zamordował za co został skazany na 15 lat więzienia. Wreszcie niedawno po opuszczeniu więzienia ożenił się poraz drugi z starszą już wdową. Pożycie jego nie było dobre. Mirkovac korzystając ze snu żony, skrepował ją, straszliwie pokaleczył, obcinając jej język. Sąd skazał nieoprawnego zbrodniarza na więzienie dożywotnie.

Człowiek leśny.

Mieszkańcy jednej z wiosek anatolijskich poruszeni zostali krążącymi od kilku miesięcy pogłoskami o tajemniczym leśnym człowieku, który pojawił się w sąsiednich lasach. Pogłoska ta nabrała realnych kształtów, gdy pewnego dnia jeden z mieszkańców wioski, zajęty zbieraniem drzewa w lesie, zobaczył dziwo leśne na własne oczy. W gęstwinie spał nagi człowiek, pokryty szarym zarostem. Zbudzony szelestem odsuwanych gałęzi, człowiek leśny wydał krzyk, podobny do głosu spłoszonego zwierzaka i pomknął w las. Spotkanie z leśnym człowiekiem przypominało mieszkańcom wioski tragiczne okoliczności zniknięcia 18 miesięcznego chłopca jednej z sąsiedek. Matka, zajęta pracą w lesie ułożyła malca do snu w gęstwinie, a wieczorem, wracając do domu, dziecko nie znalazła. Mieszkańcy wioski twierdzą, że dziwo leśne jest właśnie dzieckiem zaginionym przed 20 laty.

— 536 —

dzieckiem które mimo wszystko zawsze do jej serca było przyciągnięte. Mimo wszystko!.. Jakkolwiek była zła, mrukliwa do dziewczyny i nigdy nie okazała jej ciepła należnego to jednak tliło się serce dla niej. I z tym jednym tylko mogła wystąpić przed nim... Ale zapóźno: Krystyna leży śmiertelnie chora. Twarz złowroga lekarza musi wszystkich napawać zgrozą. Żebyż to jeszcze Krystyna przy zmysłach była, splotałaby dziecku to co, się jejmu należy. Wszystko daremne. Stara kobieta kurczy się pod surowym wzrokiem nieboszczyka, patrzącego z portretu. Robi się taka stara. Jej samej wydaje się, że jest kupka popiołu, którego rdzeń tylko się żarzy. Gdzież jest jej ciało gibkie i smukłe, gdzie siła młodzieńcza, gdzie to wszystko co niedawno jeszcze posiadała?... To co pieścił i kochał on... A ona zmarnowała tam to odrodzone ja, to swoje ja, w tym cudnym dziecku, zmarnowała, chcąc je sorzedać pierwszemu lepszemu kupniowi, przechodzącemu drogą: byle dobrze zapłacił.

Nie, niema śladu z jej piękności; niema śladu z jej dumy, wszystko ziadły dni ostatnie. Malwina wprowadza w dom obcego człowieka i jakiego to człowieka... Jest on panem tego wszystkiego, co nieboszczyk sam swoim trudem, swoją pracą stworzył, odnowił i zbudował. A jej własne, najlensze dziecko musi iść precz, wydziedziczone przez siostrę.

I oto po latach po raz pierwszy następuje u tej kobiety samooskarżenie. Chłosta się prosto wyliczanymi przewinami. Nie, nie wolno się jej oszczędzać! Niechaj on widzi, że kapie się w żal i pali ogniem pokuty. Bo dro-

— 533 —

z gorejącymi oczyma, utkwionymi w obraz na przeciwległej ścianie. Skąd się ten obraz tutaj wziął?... To obraz ojca. Wisiał przed tym w jadalni. Krystyna zaczyna przypominać sobie szczegóły swej przeprowadzki. Lecz myśli o woli, strasznie opwoli, tak wolno, że ją samą zdziwienie ogarnia. A potem rozmowywanie jej zostało przerwane, bo weszli wuj z matką.

— Dzięki Bogu! — westchnęła matka półgłosem. — Pewnie i lepiej ci będzie, dziecko.

Stara kobieta stara się szorstkość słów wygładzić. Widać, że jest przejęta chorobą Krystyny.

— Matko! — szepnęła chora. — Gdy Ludwik przyjdzie, zawołacie księdza...

— Księdza! — krzyknęła z przestachem matka.

— Wujowi Prosperowi zakreśliły się duże łzy w oczach.

— Księdza — powtórzyła Krystyna — chce aby nam udzielił ślubu...

— Ślubu!!!

— Nie wiem, czy wyzdrowieje...

— Wyzdrowiejesz, zobaczysz... Dzisiaj znowu będzie doktor... My ci leczymy, moje dzieciatko kochane... Co chwila zmieniamy ci okiady...

Serce matczyne przemówiło, pragnęło nowej rehabilitacji za to zło, które wyrządziło córce. Wprawdzie nie wylało się w potoku tkliwych wyrzów, lecz zabłysło w dwóch niekunsztownych zdaniach. „My ci leczymy, moje dzieciatko kochane“: tego dotąd Krystyna nigdy nie słyszała. Może byłaby się kiedy-

Indziel wzruszyła tym dowodem macierzyńskiego uczucia, ale dzisiaj całe myślenie zśrodkowało się na jednym przedmiocie: przedmiocie wyśnionym i unagnionym. I dlatego pewnie nie zareagowała na matczyne słowa, jeno zwróciła się do wuja Prospera.

— Wujaszku ty pójdziesz po księdza — szeptała. — Wszak... mi tego nie odmówisz; zrobisz... to dla mnie.

— Zrobie! — przysięgał wui Prosper i podniósł rękaw do oczu... — Tylko Ludwik przyjedzie.

— Nie potem. Teraz zaraz, trzeba... przygotować księdza...

Wui Prosper z niepokojem obliczem pochylił się nad siostrzenicą, słowa bowiem Krystyny były ciśnie: urwała coraz częściej zdania. Piersi podnosiły się i opadały gwałtownie. Snać mówienie wyczerpało ją. Wujaszek z przerażeniem łowił rżenie i skrzywienie płuc.

— Nie mów, nie mów! — błagał — Wszystko ci załatwimy, moja naidroższa, najsłodsza Krystynko. Już ja z oczu twoich wyczytam, czego zapragniesz. Jeno na miłość Boską, nie ctwieraj już ust, bo cie to męczy... Do pioruna — krzyknął w świętym oburzeniu, wyprostowując się zupełnie — co to za diabelska choroba, żeby dzieciątko nasze tak męczyć. Oto macie, coście chcieli — wyrzucali siostrze z gorącością w tonie — najpiękniejszy kwiat, mój anioł, to stworzenie, które muche nie umiało skrzywdzić, wście podentali. A teraz, zamiast poczekać ze ślubem, piekielnie wprawiają dla Malwisi cały dom do góry nogami.

— Przestań krzyczeć! — upominała go siostra.

— Nie przestanę! — Trzeba było przestać wtedy, gdy był czas! O lotry!... Ale teraz Krystynka będzie miała to, co będzie chciała. Krystynko, za chwilę wróce z księdzem. Może spotkam Ludwika na drodze, to go weźme ze sobą, będzie mógł się przygotować tak, jak się należy do sakramentów świętych.

Wui Prosper wybiegł. Została matka z córką Krystyną przymknęła oczy, zdawała się drzemać. Stara kobieta podeszła do niej i włożyła rękę pod pierzyne. Dotknęła się kompresu na piersiach. Był gorący, tak gorący, że mimowoli z przestachem wzięła dłoń. Jednakowoż Krystyna nie drgnęła nawet, tylko piersi jej podnosiły się wciąż tym samym co poprzednio ruchem. Matka odsunęła się bez głośnie i opadła na krzesło. Dopiero obecnie ręką jej zmieknęły jeszcze bardziej: wzrok starej kobiety zawisł na portrecie męża. O czym myślała?... Zapewne o nim, ale w inny sposób niż dawniej. Serce jej poczyną wzruszać się pod wpływem chorego dziecka, leżącego o krok od niej. Wszak to ich dziecko. Owoc kończącej miłości. Potem było inaczej.

Jej zaś wydało się, że może z nim rozmawiać jak dawniej. Więc szepce do niego z głębi swej duszy, a on odpowiada. Tylko, że on jej nie wwrzuca, nie karci. Tym dawnym swoim dobrym głosem mówi o dzieci. Ale nie może odpowiedzieć zadowalająco. Przecież nie opowie o Malwinie lub Albinie. Pozostałe tylko Krystyna i Robert. I cóżże mu o nich mówić będzie. Może to, iż wagnała Roberta z domu, albo, że ponieważ była tym swoim

Polak, dyrektor zakładów Forda, funduje w Warszawie przytułek.

P Jan Stycznowski dyrektor wielkich zakładów Forda w Detroit, postanowił ufundować w Warszawie zakład dla podrzutków. Fundator sam wychował się w sierocinicy jako podrzutek. Ponieważ uczył się dobrze, zainteresował się nim jeden z urzędników magistratu i umieścił go w gimnazjum. Na wyższe studia nie mógł się zapisać, bo wówczas wyższe uczelnie nie przyjmowały osób nieległnie urodzonych. Za namową kolegów Stycznowski wyjechał do Ameryki, tam odbył wyższe studia i szybko osiągnął stanowisko dyrektora u Forda. Pamiętając o swoim ciężkim dzieciństwie postanowił ufundować w Warszawie zakład dla podrzutków.

Słoń z zegarkiem.

Słońce są mądre i inteligentne, a poza tym odróżniają wcale dobrze bieg czasu. To co się jednak wydarzyło w Iradadi, w Burmie, należy do rzędu zjawisk wyjątkowych. Słoń Rama, ceniony bardzo przez swych właścicieli, pracował długo na fermie leśnej jako siła pociągowa. Zestarzał się jednak z czasem i osłabł, tak, iż coraz częściej ujawniał chęć otrzymania dłuższego odpoczynku po pracy. Ponieważ przerwę w pracy czyniał odgłos gongu przeto Rama, gdy tylko porzucił się zmęczony, wychodził z szeregu, chwycił trąbę jakąś gałąź i uderzał nią kilka razy w gong. Skutek był ten, że pozostałe słońce rzuciły na dźwięk gongu swoją pracę.

Urodziło się dziecko o dwóch głowach.

W szpitalu „Evangelismos“ w Atenach przyszło na świat dziecko o dwóch ogromnych głowach. Niemowlę żyło tylko przez pięć godzin. Dzwoń ten o dwóch głowach włożono do spirytusu i wystawiono na widok publiczny w muzeum szpitalnym.

Za 7 przestępstw i zbrodni odpowiada dziś Maruszczenko przed sądem w Katowicach

Dzisiaj przed sądem okręgowym w Katowicach rozpoczyna się proces groźnego bandyty Nikifora Maruszczenki, skazanego we wtorek w Warszawie za zbrodnie dokonane w okręgu tamtejszego sądu na karę śmierci przez powieszenie. Nikifor Maruszczenko, narodowości ukraińskiej, ma lat 25 i jest nieślubnym synem robotnicy rolnej.

DZIAŁALNOŚĆ PRZESTĘPCZA ROZPOCZĄŁ OD 18 ROKU ŻYCIA.

Pierwszy raz skazany został na 17 dni aresztu. Kara ta nie odstraszyła go jednak od popełniania przestępstw. Nastąpiły kary dalsze kilkotygodniowe, kilkomiesięczne. W sumie był kilkanaście razy karany. Wyroki jednak nigdy nie były zbyt wielkie. Braki naszego systemu penitencjarnego a w pierwszym rzędzie brak możliwości stosowania właściwych sankcji karnych wobec przestępców niepoprawnych, typu Maruszczenki, w karierze tego zawodowego przestępcy są nader widoczne.

Przed sądem okręgowym w Katowicach MARUSZCZENKO BĘDZIE ODPOWIAŁ ZA 7 PRZESTĘPSTW.

A mianowicie: zabicie Jerzego Rottera, usiłowane zabójstwo Antoniego Fornalczyka, zamordowanie Wiktorii Gałuszkowej, usiłowanie zamordowania Józefa Gałuszki, usiłowanie zamordowania Józefa Białasa, kradzież do konana z kasy restauracji Gałuszków i wreszcie za obrabowanie rannego Józefa Białasa.

Wraz z Maruszczenką sądzony będzie Władysław Sparzyński, który nakłaniał Maruszczenkę do zastrzelenia woźnego prokuratury w sądzie apelacyjnym w Katowicach Antoniego Fornalczyka.

Jak już wczoraj donosiliśmy, sąd okręgowy powierzył obronę z urzędu p. mec. Zdzisławowi Arzłowi, b. sędziemu apelacyjnemu w Katowicach. — Musimy jednak zauważyć, że Maruszczenko wyznaczenia mu obrońcy nie żądał i przed sądem warszawskim bronił się sam.

Maruszczenko, mimo że zagląda mu w oczy widmo śmierci — nie traci kontensu, rozmawia swobodnie tak, jak jakby nigdy nic nie zaszło. W pewnych momentach tylko zamyśla się i zamyka w sobie, zupełnie nie zwracając uwagi na otoczenie. Zwłaszcza w czasie podróży z Warszawy do Katowic w pewnych momentach — mimo usiłowania zachowania pozorów swobody i cynizmu — wyczuwać się dawało u zbrodniarza jakby chwilowe załamania psychiczne. Były to tylko momenty, po których znów na usta Maruszczenki wracał cyniczny uśmiech i z całą swobodą nawiązywał przerwana rozmowę z konwojującymi go policjantami.

Zbrodnie Maruszczenki na Śląsku

W lecie ub. roku południowa część miasta Katowic stała się ulubionym miejscem pobytu dla różnych przestępców. Park Kościuszki i przedmieście brynowskie dawały im doskonałe schronienie a poza tym niektórzy z mieszkańców Brynowa udzielali im przytulku i możliwości wypoczynku. Wszelkiego rodzaju męty społeczne zbierające się tam za dnia, odpoczywały w ukryciu, w nocy zaś wybierały się na kradzieże, stanowiące dla nich środek utrzymania. Wśród opryszków przeważał element zamiejscowy nieznany tu, władzom bezpieczeństwa. — Osobnicy ci, aczkolwiek pochodzili z różnych części państwa wnet zapoznawali się ze sobą, gdyż wspólny tryb życia i instynkty przestępcze łączyły ich wzajemnie. Wykrycie sprawców kradzieży było niezmiernie utrudnione, gdyż osobnicy ci nie używali swych nazwisk a posługiwali się wyłącznie imionami i to często nieprawdziwymi. Do band przestępców gromadzących się w okolicach parku Kościuszki należały też prostytutki, kochanki opryszków.

Wśród tego grona przestępczego wybił się na czoło Maruszczenko,

ZNANY POD PSEUDONIMEM „FLOREK”

— osobnik o wybitnie rozwiniętych skłonnościach przestępczych i odznaczający się wrodzoną brutalnością. Maruszczenko nosił zawsze przy sobie broń palną i groził zabiciem tym, którzy by odważyli się wydać go w ręce policji.

26 października ub. r. wieczorem, koło g. 18, Maruszczenko (Florek) i Sparzyński (Olek) zaczepili w parku Kościuszki prostytutki: Wiktorię Rusiówną i Stefanę Pabiszównę. Ta ostatnia była kochanką śp. Rottera. Rotter,

znany pod przezwiskiem „niedźwiedź” podejrzewany był przez Maruszczenkę, że jest konfidentem policji i nieraz nazywał go „Kapusiem”.

Maruszczenko zaczął bić Pabiszównę i kopać po nogach, Rusiówna wybiegła z parku, wołając Rottera. Rotter znajdował się w pobliskim kiosku i słysząc wołania nadbiegł. Wówczas Maruszczenko wystrzelił w kierunku niego 2 razy z pistoletu. Pierwszy strzał trafił Rottera w serce, drugi chybił. Śmierć Rottera nastąpiła niemal natychmiast.

PO ZASTRZELENIU ROTTERA

Maruszczenko i Sparzyński zaczęli uciekać w stronę Brynowa. W tym czasie właśnie wyszedł ze swego ogródka działkowego przy drodze brynowskiej Antoni Fornalczyk, woźny sądu apelacyjnego. Ubrany był w mundur służbowy i przestępcy wzięli go widocznie za posterunkowego, gdyż Sparzyński odezwał się do Maruszczenki: „Gruchnij go, bo to poli-

cjant”. Maruszczenko natychmiast strzelił dwukrotnie i zranił Fornalczyka w piersi.

Po dokonaniu obu zbrodni, bandyci zbiegli do Krakowa, a następnie w okolice Wadowic, skąd pochodzi Sparzyński. Tamtejsza policja ujęła w dniu 11 listopada Sparzyńskiego, Maruszczenko zaś zdołał zbiec. I pod koniec listopada

ZNÓW POJAWIŁ SIĘ NA TERENIE KATOWIC,

gdzie zeszedł się z Kaszewiakiem. Obecnie ukrywał się pod przezwiskiem „Franek” i mieszkał w melinie u niej. Zajaków.

Wieczorem 6 grudnia ub. r. zaprosił Maruszczenko Zajacę i ich sublokatora Czesława Zielonkę do restauracji. Poszedł tylko sam Zajac. Wrócił do domu około godz. 1 w nocy, mówiąc, że „Franek” strzelał w restauracji Gałuszków. Niebawem nadbiegł też Maruszczenko, zbrojny w dwa pistolety, zbudził Kaszewiaka i obaj uciekli.



Nikifor Florian Maruszczenko.

„Strzelanie” o którym mówił Zajac miało przebieg następujący: Gdy Maruszczenko z Zajacem weszli do lokalu Gałuszków, Maruszczenko postawił piwo. Koło północy, kiedy goście opuścili lokal, Maruszczenko zażądał od Gałuszki papierosów. Gdy Gałuszka podawał Maruszczenko papierosy, bandyta nagle wyciągnął pistolet i bez żadnych wstępów strzelił do gospodarza, raniąc go w szyję. Gałuszka zdażył jednak mimo rany zbiec do kuchni. Tam wpadł za nim Maruszczenko i widząc żonę Gałuszki strzelił do niej z tyłu. Następnie przypadł do kasy i zabrał znajdujące się w niej pieniądze oraz rewolwer z magazynkiem. — W tym właśnie momencie wszedł do lokalu Józef Białas, inwalida. Wówczas Maruszczenko wystrzelił z pistoletu powalił go na ziemię, przeszukał mu kieszenie i zabrał zegarek oraz 60 złotych gotówki, poczym uciekł.

Po dokonaniu opisanych zbrodni Maruszczenko i Kaszewiak

ZBIEGLI W KIERUNKU WARSZAWY.

Grasowali jakiś czas w Radomskim, gdzie Kaszewiak dostał się w ręce policji. Będąc jednak postrzelony wkrótce zmarł. Maruszczenko i tym razem zdołał zbiec i dopiero 15 stycznia br. ujęto go w Białej i odstawiono do więzienia w Wadowicach.

Maruszczenko przyznał się do wszystkich wyżej opisanych zbrodni, nie podał jednak motywów swego działania. Nie ulega wątpliwości, że Rottera zastrzelił z zemsty, gdyż uważał go za szpieła. Warto zauważyć, że na 4 dni przed zastrzeleniem Rottera aresztowano w Krakowie współników Maruszczenki, — Kaszewiaka i Kramarza a Maruszczenko podejrzewał, że wydał ich Rotter Co do Fornalczyka, to zabił go z obawy przed pościgiem. Wreszcie zabójstwo Gałuszków ma swe źródło w nieposkromionej chęci zdobycia łupu za każdą cenę, nie wyłączając życia ludzkiego.

Sparzyński do współnictwa się nie przyznaje. Jednakże zeznania Fornalczyka, dowodzą, że nakłaniał Maruszczenkę do strzelania.

Czterokrotnie umarły powrócił do życia

Sensacyjna operacja serca w Paryżu

PARYŻ. „Paris Soir” donosi o sensacyjnej operacji dokonanej przez trzech młodych chirurgów w paryskim szpitalu św. Antoniego. Do szpitala tego przed 12 dniami dostarczono samobójcę bezrobotnego, który zranił się niemal śmiertelnie ciosem noża w serce. Lekarze po otwarciu klatki piersiowej stwierdzili, że worek sercowy jest przebity na głębokość 2 cm i że serce wskutek tej rany zostało 5-krrotnie powiększone. Pierwsze próby zeszycia serca nie

dały wyników, ponieważ serce, aczkolwiek słabo, biło jeszcze. Gdy w pewnym momencie bicie serca ustało, dokonał jeden z lekarzy trzech szwów, a następnie przy pomocy masażu znowu doprowadzili do powrotu uderzeń serca. Czterokrotnie powtórzona operacja, z której każda trwała po 20 sekund, udała się całkowicie i po ostatecznym zszyciu rany przy pomocy masażu i doprowadzeniu tlenu, lekarze zdołali wywołać z powrotem bicie serca. W

12-tym dniu po operacji, po której dokonano poza tym transfuzji krwi, chory, który czterokrotnie był już umarły, ponieważ zarówno bicie serca, jak i oddech ustawały całkowicie, powrócił obecnie do życia i czuje się zupełnie dobrze. Za trzy tygodnie ma być wypuszczony ze szpitala.

Na zabawie postrzelił przeciwnika

W ub. wtorek w czasie zabawy tanecznej w Brzozowicach—Kamieniu doszło do krwawej awantury. Pijany uczestnik zabawy Henryk Kostan z Brzozowic, wszczął awanturę, tłukąc szklanki i zaczepiając gości. Awanturnika wezwał do uspokojenia się 20-letni Wilhelm Srotem oraz Daniel Serwin. Widząc jednak, że Kostan nie zamierza zaprzestać awantury, obaj usiłowali go usunąć ze sali. Rozszalony tym Kostan dobył rewolweru i począł strzelać przed siebie. Skutki strzelaniny okazały się fatalne. Jedną z kul trafiła Srotema w kolano lewej nogi, które uległo zdruzgotaniu. Na strzelającego awanturnika rzuciło się kilka osób, obezwładniając go i wrywając mu broń z ręki. Ciężko rannego Srotema odwieziono do szpitala. Sprawcę postrzelenia policja przytrzymała.

Zbrodnia małoletniego na Śląsku niemieckim

Na posiadłości gospodarza Kargego w Mertschuetz koło Lignicy rozegrał się w nocy na sobotę krwawy dramat pomiędzy dwoma zatrudnionymi tam w charakterze parobków, chłopcami w wieku 15 i 18 lat.

Po całodzienniej pracy chłopcy udali się na spoczynek do przydzielonej im wspólnej komory. Z niewyjaśnionych narażenie motywów 18-letni Herbert Teuber rzucił się na swe go kolegę, 15-letniego K. Menzla i po krótkiej walce zadusił go własnoręcznie.

Zatłukł człowieka na śmierć

Prokurator sądu okręgowego w Chorzowie wygotował akt oskarżenia przeciwko Emanuelowi Oparlikowi z Chorzowa III, oskarżonemu o zabójstwo.

Oparlik bawiąc w dniu 29 stycznia br. w restauracji Rakowej w Chorzowie III wszczął bójkę z Wiktorem Olekiem, do którego żywił od dawna głęboką nienawiść. Awanturnik zamroczony wódką rzucił się na Oleka i powaliwszy go na ziemię, począł się nad nim znęcać w nieludzki sposób, kopiąc go w brzuch i bijąc tępym narzędziem po głowie. Olek stracił przytomność co jednak nie skłoniło krwawego zbira do przerwania masakry. Na pomoc napadniętemu przybyło kil-

ka osób, które rozjuszonego Oparlika obezwładniły i oddały w ręce policji.

Nieprzytomnego Oleka odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie jednak mimo przeprowadzonej operacji zmarł. Stwierdzono, że Olek doznał złamania kilku żeber, ciężkich kontuzji głowy, szeregu ciężkich obrażeń wewnętrznych: odbicia nerek, wątroby oraz wewnętrznego wylewu krwi.

Bestialskiego zabójcę na polecenie prokuratora aresztowano. Oskarżyciel publiczny wygotował już przeciwko Oparlikowi akt oskarżenia. W najbliższych dniach zabójca zasiądzie na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Chorzowie.

12 skazańców orzeka kary śmierci

Według sprawozdań władz sądowych w sądach okręgowych i apelacyjnych, znajduje się obecnie 12 spraw, w których zapadły wyroki śmierci przez powieszenie. Wskutek zgłoszenia skarg odwoławczych sprawy te będą jeszcze rozpatrywane przez Sąd Najwyższy. Należy nadmienić, że wszystkie te wyro-

ki zapadły za dokonanie morderstw rabunkowych. Tylko w jednym wypadku kara śmierci ferowana została w sprawie politycznej 23 komunistów, członków KPZB. Na śmierć skazano komunistę ze Stolina za wykonywanie wyroków bojówki partyjnej.

